

# Cieślak, Tadeusz

---

## "Gryf" - pismo dla spraw kaszubskich

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 170-190

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ CIEŚLAK

„GRYF” — PISMO DLA SPRAW KASZUBSKICH

W listopadzie 1908 roku ukazał się pierwszy numer pisma dla spraw kaszubskich pod nazwą „Gryf”<sup>1</sup>. Był to miesięcznik wydawany w Kościerzynie, a drukowany w Gdańsku. Inicjatywa wydawnicza „Gryfu” niewątpliwie wiąże się z faktem powstania silniejszej grupy inteligencji, która wyszła z chłopstwa kaszubskiego i poczuwała się do łączności z terenem Kaszub, nie wstydziła się swojego chłopskiego pochodzenia, a wręcz przeciwnie, dążyła do nadania mu większego znaczenia. Na pewno był to jeden z odcinków walk narodowościowych okresu imperializmu, wywołanych zarządzeniami władz pruskich podsycających nienawiści narodowe. Budziło to ostre opory i uczyło przeciwstawiania się władzom. Zarządzenia antypolskie rozpałyły do białości uczucia narodowe Kaszubów, zwłaszcza że łączyły one w sobie elementy narodowościowe i wyznaniowe. Rząd pruski podchwycił dawną tezę o odrębności narodowej Kaszubów stosunkowo późno. Komentarz do wypowiedzi Ceynowy, suponujący pewne tendencje separatystyczne związków Kaszubów, został przejęty pod koniec XIX w. przez statystykę ludnościową władz pruskich, która zaczęła wyodrębniać — jako różne narodowości — Kaszubów i Mazurów.

Ostra krytyka pod adresem Ceynowy doprowadziła do jego odosobnienia i zgorzknienia. Później młodzi inteligenci kaszubscy ocenili ją jako zbyt ostrą i niesprawiedliwą, zbyt daleko idącą. Wobec prób przekreślenia wszelkich odrębności kaszubskich zbudził się wśród młodej inteligencji kaszubskiej odruch obrony dorobku kultury ludowej. Wynikiem takich tendencji wśród młodej inteligencji kaszubskiej było założenie czasopisma „Gryf”.

---

<sup>1</sup> Biblioteka Gdańska wydała ostatnio cenne zestawienie treści „Gryfa” w postaci bibliografii jego zawartości opracowanej przez Krystynę Kamińską. Została ona wydana pod tytułem: „Gryf” — wraz z dodatkiem „Gryf Kaszubski” (1908–1934), Gdańsk 1961. Zob. również moją recenzję o tym wydawnictwie w „Zapiskach Historycznych”, t. XXVIII, z. 1, s. 109–110.

Głównym organizatorem, a ściśle mówiąc jedynym organizatorem i podstawą całego wydawnictwa był młody lekarz dr Aleksander Majkowski. Urodzony dnia 17 lipca 1876 roku w Kościerzynie, kończył w 1895 roku gimnazjum w Chojnicach. Znajdując się w trudnych warunkach materialnych, nie od razu zapisał się na studia. Swoje studia medyczne zmuszony był przeprowadzać na kilku uniwersytetach. Zaczął je w Berlinie, następnie przeniósł się do Greifswaldu (Gryfia). Ale i tam niedługo przebywał. Władze uniwersyteckie usunęły go za pracę oświatową wśród polskich robotników sezonowych, przebywających w majątkach zachodniopomorskich. Starał się wówczas Majkowski powrócić na uniwersytet berliński, by wreszcie ukończyć studia daleko, bo aż w Monachium<sup>2</sup>. Już w czasie studiów deklarował się jako miłośnik folkloru kaszubskiego. Wydając pierwszy zbiorek<sup>3</sup> swoich utworów napisanych w dialekcie kaszubskim, nie omieszkał Majkowski określić swojego stanowiska wobec drażliwego problemu „separatyizmu“. Uczynił to zarówno poprzez treść własnych utworów, w których potępiał uleganie germanizatorom, jak i poprzez wybór motto dla swojego zbioru. Jako motto umieścił Majkowski słynną strofkę Derdowskiego:

Czujcie tu ze serca toni  
 Skład nasz apostołsci:  
 Nie ma Kaszub bez Poloni  
 A bez Kaszub Polsci.

Otrzymawszy dyplom lekarza Majkowski odbywał obowiązkową praktykę w Gdańsku w latach 1904—1905; wówczas już próbował swoich sił w pracy redakcyjnej w „Gazecie Gdańskiej“<sup>4</sup>. Swoją pracę w „Gazecie Gdańskiej“ wykorzystał dla poruszenia problemu kultury kaszubskiej i doprowadził do wydawania specjalnego dodatku w dialekcie kaszubskim pod nazwą „Družba“. Po rozstaniu się z Gdańskiem i osiedleniu w rodzinnej Kościerzynie rozwinął Majkowski szeroką działalność społeczno-organizacyjną, zakładając towarzystwo śpiewacze „Halka“, biorąc udział w pracy TCL, inicjując budowę Domu Kaszubskiego. W połączeniu z TCL, bo w lokalu „Czytelni Polskiej“, umieścił dr Majkowski redakcję i administrację nowego czasopisma „Gryf“<sup>5</sup>.

Pierwszy numer otwiera artykuł wstępny obiecujący zatytułowany *Nasz program*. Podpisany został przez „Redakcję Gryfa“. Uzasadniając

<sup>2</sup> Zob. życiorys załączony do pracy doktorskiej A. Majkowski, *Zur Frage nach der klinischen Bedeutung der punktierten Erythrozyten bei chronischem Sarcinismus*, München 1904.

<sup>3</sup> A. Majkowski, *Spiewe i frantowci*, Poznań 1905.

<sup>4</sup> A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950, s. 129.

<sup>5</sup> Bukowski, *op. cit.*, s. 177.

potrzebę wydawania czasopisma kaszubskiego, powoływała się redakcja na konieczność rozszerzenia wiedzy o Kaszubah wobec błędnych o nich pojęć wśród reszty społeczeństwa polskiego. W artykule podkreślano, że badania naukowe problemów kaszubskich miały tylko w dziedzinie językoznawstwa poważniejsze osiągnięcia, choć sądy o konsekwencjach badań językoznawczych w tej dziedzinie są bardzo sprzeczne. W dalszych rozważaniach programowych analizowała redakcja sądy o Kaszubah podkreślając istnienie wielu mylnych pojęć. Taki ujemny sąd wygłosił Długosz pisząc: „cassubitica gleba non sit apta flori nobilitatis“<sup>6</sup>, masę błędów zawiera też praca Ślązaka, księdza Damrotha<sup>7</sup>. Dalej redakcja cytowała szereg wypadków pogardliwego traktowania nazwy „Kaszuby“, i to zarówno wśród obcych, jak i wśród Polaków.

Jednym z dowodów lekceważenia Kaszub był — zdaniem redakcji — fakt niewłączenia ich do *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola. Tę „twierdzą nadmorską ojczyzny, wierną Jej mimo ucisku ze strony obcych i lekceważenia przez swoich przez tyle wieków aż do dni naszych“<sup>8</sup> Pol przemilczał. Redakcja zaleca konkretny projekt poznania Kaszub pisząc: „Kto chce bowiem Kaszuby poznać, ten niech nie szuka ich w gwarze eleganckich Sopot ani nie kroczy bitymi drogami, które jakby na sromotę przeryniają najczęściej najmonotonniejsze okolice Kaszub. Ale tam kędy kolejami stopa turysty nie dotarła, nad jeziorami, wśród wzgórz i borów znajdzie wsie zaludnione przez oraczy i rybaków mieszkających w domach, które noszą znamię ręki mistrza rodzimego — zdrowy i silny naród na łonie szorstkiej, ale oryginalnej piękności przyrody.

A bliżej poznawszy ich tryb życia, zadziwi się tej swojskiej, rodzimej kulturze gburskiej. Zadaniem naszym będzie działać informująco pod tym względem, żywiąc nadzieję, że uda się wśród szybko dokonującej się zmiany utrwalić niejeden objaw życia Kaszubów i przyswoić go kulturze naszej polskiej“<sup>9</sup>.

Z tych wywodów wynika, że redakcja uważa za swe zadanie opiekę nad kulturą ludową, widząc w niej elementy, które mogłyby wzbogacić kulturę ogólnonarodową. A więc nie w przeciwstawieniu i w partykularyzmie, ale w odmiennościach wzbogacających całość i jedność doszukuje się redakcja podstawowych wartości. W sformułowaniach redakcyjnych widać idealizację ośrodków wiejskich, położonych z dala od

<sup>6</sup> *Nasz program*, „Gryf”, 1908, nr 1, s. 2.

<sup>7</sup> C. Lubiński (ks. Damroth), *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*, Pelplin 1886.

<sup>8</sup> *Nasz program*, „Gryf”, 1908, nr 1, s. 4.

<sup>9</sup> Tamże, s. 3.

wielkich ośrodków miejskich, pragnienie zachowania bogactwa zwyczajów i obyczajów ludowych oraz dorobku kultury ludowej. W końcowej części artykułu programowego zajęła się redakcja zagadnieniami niemieckimi, wyrażając swoją sympatię dla „Verein für kaschubische Volkskunde”. Towarzystwo to, pracujące pod kierownictwem zasłużonego kaszubologa dra Fryderyka Lorentza, postawiło sobie za zadanie zbieranie materiałów z dziedziny kultury ludowej Kaszub. Redakcja „Gryfa” pragnie pójść dalej i czynić wszystko, by ta kultura ludowa nie zaginęła i pozostała żywa. Obrazowo napisano w artykule, że dla redakcji „wszystkie te przejawy życia swojskiego, objawiające się bądź to w podaniach, bajkach i pieśniach, bądź to w obyczajach, strojach, budowie chat i świątyń, są fundamentem dla gmachu przyszłości, są tym, czym ziemia rodzinna dla drzewa”<sup>10</sup>. Sympatia wyrażona dla niemieckiego stowarzyszenia ludoznawczego nie powstrzymała redakcji „Gryfa” od podkreślenia gotowości do wzięcia udziału w odpieraniu naporu germanizacyjnego. Pismo pragnie wskazywać niebezpieczne odcinki i mobilizować społeczeństwo polskie do ich obrony.

Zapowiedzi zawarte w programowym artykule wstępnym pierwszego numeru „Gryfa” były konsekwentnie realizowane w następnych numerach czasopisma. W każdym numerze artykuł wstępny poświęcony był zagadnieniom społeczno-politycznym, najczęściej kaszubskim. Zaraz w drugim numerze w artykule wstępnym zajęto się pruskimi próbami traktowania Kaszubów jako odrębnej narodowości, wymagającej oddzielenia od narodu polskiego. Zdaniem redakcji było to sprzeczne z sytuacją faktyczną, licznymi związkami Kaszubów z resztą narodu polskiego, z oczywistym faktem przynależności do narodu polskiego. Próby pruskie były — zdaniem redakcji — naruszeniem organicznego związku Kaszubów z innymi grupami etnicznymi składającymi się na naród polski<sup>11</sup>.

Dla uzasadnienia swojego stanowiska redakcja cytowała obszernie wywody biskupa chełmińskiego, broniącego — mimo swojej niemieckości — praw ludności do języka ojczystego, polskiego. Redakcja dosyć nieufnie odnosi się do stanowiska biskupa. Przytaczając fakt traktowania okręgów kaszubskich przez szkolne władze pruskie jako niemieckich, formułuje obawy o podobne stanowisko władz kościelnych i pragnie temu zapobiec przez zwrócenie uwagi na wszystkie wynikające stąd niebezpieczeństwa.

W tym samym numerze „Gryfa” zamieszczony był artykuł Janowi-

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 5.

<sup>11</sup> *Divide et impera*, „Gryf”, 1909, nr 2.

cza<sup>12</sup> o pruskich statystykach narodowościowych w okręgach kaszubskich. Janowicz zarzuca statystyce pruskiej sztuczne oddzielenie Kaszubów od narodu polskiego i stosowanie różnorodnych zasad w różnych okręgach dla zaciemnienia obrazu stosunków narodowościowych. Wywody Janowicza opatrzyła redakcja krótkim komentarzem, zwracającym uwagę na konieczność uwzględnienia danych statystycznych o ludności polskiej w okręgach, gdzie wyodrębniano Kaszubów. To pozwoliłoby w pełni ustalić siłę ludności polskiej, do której przecież Kaszubi zaliczają się<sup>13</sup>. W następnym numerze zajęto się w artykule wstępnym drażliwym problemem oceny zasług i błędów Floriana Ceynowy<sup>14</sup>. Artykuł jest nie podpisany, jego główną treścią jest rozważanie problemu germanizacji Kaszub. Autor artykułu przedstawił proces niemczenia Kaszubów i szczególne zasługi Ceynowy w zahamowaniu tego procesu. Nie pominął przy tym relacji o procarskim okresie sympatii pansławistycznych Ceynowy oraz zarzutu krzewienia separatyzmu, dodając uwagę o nadużywaniu tego zarzutu i tępieniu za jego pomocą nawet rzeczy pożytecznych. Zarówno Ceynowa, jak i głoszący odmienne tezy i dążenia Jarosz Derdowski nie dotarli — zdaniem autora artykułu — do ludu i nie pozyskali większej liczby zwolenników. Dopiero stworzenie większego zespołu inteligencji kaszubskiej i przeprowadzenie akcji oświatowo-propagandowej, która by wydobyła wszystkie wartości kaszubskie, może stworzyć prawdziwą zapórę przed germanizacją.

Nim doszło do sformułowania na łamach „Gryfa“ programu ruchu młodokaszubskiego, nastąpiła jeszcze ostra dyskusja o Ceynowie i jego zasługach dla Kaszub. W dwu numerach „Gryfa“ ks. Gustaw Pobłocki przeprowadził ostrą krytykę poglądów Ceynowy<sup>15</sup>, szczególnie podkreślając jego antyklerykalizm, radykalne poglądy społeczne i wynikające stąd wyobcowanie się ze społeczności kaszubskiej. Cytując różne krytyczne i ironiczne wypowiedzi Ceynowy dowodził ks. Pobłocki, że „Ceynowa, judząc rodaków przeciw rodakom, orzekł, że przewisko to nadali Kaszubom Polacy. Co o chrześcijaństwie i wierze katolickiej napisał, pióro się wzдрыga powtórzyć [...]“. Ks. Pobłocki dochodzi do konkluzji wybitnie niełaskawej dla Ceynowy, bo przekreślającej wszelkie pozytywne cechy i uważającej za słuszny negatywny stosunek społeczeństwa kaszubskiego. Siebie przedstawia ks. Pobłocki jako życzliwego krytyka Ceynowy, który kilkakrotnie przestrzegał go przed przykrymi konsek-

<sup>12</sup> *Kaszubi zachodniopruscy w świetle najnowszej statystyki urzędowej pruskiej 1905*, „Gryf”, 1909, nr 2, s. 41—44.

<sup>13</sup> Tamże, s. 44.

<sup>14</sup> *Odrodzenie Kaszub*, „Gryf”, 1909, nr 3, s. 65—73.

<sup>15</sup> *Doktor Ceynowa*, „Gryf”, 1909, nr 5, s. 128—138, oraz „Gryf”, 1909, nr 6, s. 160—164.

wencjami podtrzymywania błędnych twierdzeń. Tych rad, jak i rady redaktora „Pielgrzym”, ks. Szczepana Kellera, nie usłuchał Ceynowa. Ks. Pobłocki nie oszczędza Ceynowy, zarzucając mu negatywne nastawienie do Ligi Polskiej, i to tylko dla ugody z Prusakami<sup>16</sup>. W innym miejscu relacjonuje o carskiej inspiracji panslawizmu i wiąże to z rozważaniami i wystąpieniami Ceynowy<sup>17</sup>. Dopiero w końcowej części swoich rozważań o Ceynowie próbuje ks. Pobłocki złagodzić swój osąd, zresztą w bardzo charakterystyczny, ironiczny sposób pisząc o Ceynowie<sup>18</sup>: „niewiele zaszkodził, gdyż nie był czytany”, jego gadanina na wiarę i kościół tłumaczy się tym, że była nauka religii w gimnazjach, ale tak urzędowo udzielana, i to przez księży Niemców i po niemiecku, że serc nie zagrzewała ani nie uzbrajała dostatecznie przeciw pokusom podczas studiów; niechęć do szlachty i hrabiów tłumaczyć można przykrym incydentem z pewną pacjentką — córką magnata, itd. itd. Na zakończenie cytuje ks. Pobłocki obszernie wyjątki z artykułu z „Gazety Gdańskiej” (*Kaszubszczyzna*, 1899, nr 129), który wykazuje bezzasadność wszelkich twierdzeń o odrębności Kaszubów. Powracając do sprawy „Gryfa” pragnę zwrócić uwagę na podniesioną już przeze mnie kwestię rehabilitacji, a co najmniej zmniejszenia zarzutów pod adresem Ceynowy. Mimo tych dążeń, a może właśnie z uwagi na nie, redakcja zamieściła wyżej omówiony, bardzo ostry artykuł ks. Pobłockiego. Dzięki temu uzyskała zebranie wszystkich zarzutów przedstawionych przez reprezentanta księży-Kaszubów, jak i możliwość polemiki z nimi. Tę polemikę podjęła redakcja już w następnym numerze, ogłaszając na naczelnym miejscu nie podpisany artykuł *Ruch młodokaszubski*<sup>19</sup>.

Zawarto w nim dyskusję z przeciwnikami ruchu w społeczeństwie polskim, rozprawiając się z nimi w sposób bardzo ostry. Przypomniano niechętnie stanowisko do Kaszubów w ogóle i fakt łączenia z nazwą Kaszuby elementów ujemnych. Do tego dodano kierowane pod adresem Kaszubów zarzuty separatyzmu i wyśmiano doszukiwanie się w opiece nad kulturą ludową dążenia do odłączenia się od reszty narodu polskiego. Zdaniem redakcji, „Zarzuty takie atoli nie są czym innym, jak znakiem krótkowidztwa politycznego, płynącego z zaściankowego poglądu na stosunki ludzkie i narodowe. Gdyby pielęgnowanie u Kaszubów pierwiastka kaszubskiego zawierało niebezpieczeństwo dla całości ojczyzny, byłoby takie rozbitcie narodu się już dawniej zmanifestowało u ludu, który od długich już czasów pielęgnuje starannie właściwości swych po-

<sup>16</sup> „Gryf”, 1909, nr 5, s. 138.

<sup>17</sup> „Gryf”, 1909, nr 6, s. 161.

<sup>18</sup> Tamże, s. 162.

<sup>19</sup> „Gryf”, 1909, nr 7, s. 192—198.

szczególnych szczepów, mianowicie u Niemców“<sup>20</sup>. Nawiązanie do elementów kultury ludowej Kaszubów i porzucenie tendencji ją zwalczających czy wyszydających doprowadzi — zdaniem redakcji — do tego, że „poczucie szczepowe u Kaszubów przysporzy narodowi jedną siłę świadomą i zdobywczą, figurującą dotychczas w bilansie polskim jako wartość X“<sup>21</sup>.

Na czoło redakcja wysunęła w programie młodokaszubskim problemy kulturalne, ale na tym nie poprzestaje. Specyfika warunków społeczno-politycznych terenów kaszubskich winna znajdować szerokie uwzględnienie w programie i redakcja przytacza konkretny wypadek odrębnego ujęcia na Kaszubach niemieckich dążeń kolonizacyjnych. Wobec gorszej gleby rząd pruski ruguje ludność polską poprzez wykup na rzecz fiskusa leśnego. W trudnych warunkach kaszubskich nie utrzymałby się kolonista niemiecki i wobec tego wykupione ziemie przeznaczają się na zalesianie, byle tylko usunąć ludność polską. W artykule programowym obszernie omówiono znaczenie działalności Ceynowy stwierdzając, „że on pierwszy wskazał na pielęgnowanie pierwiastków kaszubskich jako jedyną drogę, która prowadzi do odrodzenia Kaszub i zachowania ich od germanizacji“<sup>22</sup>. Przypominając błędy Ceynowy i skrajność jego twierdzeń, wymieniając jego krytyków — ks. Pobłockiego i Derdowskiego — redakcja wskazuje na przeciwstawność ich argumentów. Krytycy Ceynowy „negowali wprost jakieś odrębne od innych szczepów polskich właściwości kaszubskie widząc w ich pielęgnowaniu ducha separatyzmu i nowego rozczłonkowania ojczyzny“<sup>23</sup>. Redakcja próbuje znaleźć prawidłowe rozwiązanie problemu. Używając sformułowań samej redakcji byłoby ono następujące: „pod hasłem: Co kaszubskie, to polskie — postawiła sobie zadanie wyprowadzić pierwiastki szczepowe kaszubskie od kultury ogólnopolskiej, a zarazem oprzeć pracę społeczną i polityczną na realnych warunkach, wymagających uwzględnienia, a odrębnych w wielu punktach od warunków panujących w innych dzielnicach Polski“<sup>24</sup>. „Dążenia nas, młodych Kaszubów, powinny wpłynąć do wspólnego koryta dążeń polskich. Narzecze nasze powinno zawsze do języka literackiego stać w roli narzecza. Dlatego językiem kościelnym pozostać winien, jak dotychczas przez długie wieki, język literacki polski. Językiem naukowym, językiem wieców, jak dotychczas, będzie język polski jako wyraz solidarności naszej z całą ojczyzną. Natomiast piękne

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 196.

<sup>21</sup> Tamże, s. 196.

<sup>22</sup> Tamże, s. 193.

<sup>23</sup> Tamże, s. 194.

<sup>24</sup> Tamże, s. 192.



nasze narzecze wielkie pole zastosowania mieć może w literaturze pięknej, w baśni i pieśni, w teatrze amatorskim. Przekroczenie takiej linii wytycznej zemściłoby się na nas samych i byłoby ciosem samobójczym dla ludu kaszubskiego<sup>25</sup>. Ten artykuł programowy wyszedł zapewne spod pióra Majkowskiego. Tego dowodzi wzmianka o „Gazecie Gdańskiej” i ataki na nią plebanii i dworów, kiedy zaczęła wydawać skromne piśmko tygodniowe dla ludu kaszubskiego, pisane narzeczem kaszubskim<sup>26</sup>. To przecież była inicjatywa i dzieło Majkowskiego jako redaktora „Gazety Gdańskiej”. W ostatnim numerze rocznika pierwszego<sup>27</sup> redakcja „Gryfa” dochodzi do wniosku, że osiągnęła szereg poważnych sukcesów przy realizacji swojego programu, co potwierdza słuszność obranego kierunku. Dążeniami „Gryfa” zainteresowała się nie tylko inteligencja kaszubska, ale również i szersze warstwy ludowe, czego dowodem jest wzrastająca z dnia na dzień ilość abonentów<sup>28</sup>.

Już w pierwszym roku wydawniczym „Gryfa” występowały poważne trudności finansowe, które doprowadziły do kilkumiesięcznej przerwy wydawniczej. W czasie tej przerwy zmieniono firmę wydawniczą i na miejsce wydawcy dr Majkowskiego wprowadzono instytucję pod nazwą „Spółka Wydawnicza, E.G.M.B.H., Kościerzyna”<sup>29</sup>. W tym samym czasie zmieniono drukarnię, przenosząc się do Buszczyńskiego w Toruniu. Stopniowo zwiększała się ilość ogłoszeń w numerach. Ogłaszały się: drukarnia Czyżewskiego z Gdańska, księgarnia Bogdana Chrzanowskiego z Poznania, kupiec St. Lewandowski z Bydgoszczy, „Gazeta Gdańska”, zakład wodolecznicy dra Chramca z Zakopanego, czasopismo „Praca” z Poznania, fabryka win i wódek B. Kasprowicza z Gniezna, fabryka papierosów S. Stawińskiego z Brodnicy, czasopismo „Świat Słowiański” z Krakowa, czasopismo „Prąd” z Warszawy, lekarz dentyista Filarski z Gdańska, drukarnia Buszczyńskiego z Torunia.

Zmieniał się też stopniowo układ numerów. Poza ogólnym artykułem na tematy społeczno-polityczne w każdym numerze zamieszczane były zbiory bajek i opowieści z życia ludu kaszubskiego<sup>30</sup>. Z zasady były one

<sup>25</sup> Tamże, s. 198.

<sup>26</sup> Tamże, s. 196.

<sup>27</sup> „Gryf”, 1909, nr 9, s. 127—128.

<sup>28</sup> Tamże, s. 257.

<sup>29</sup> „Gryf”, 1909, nr 7.

<sup>30</sup> „Gryf”, 1909, nr 1: *Wilk i jego podfrysztek, O żołnierzu i żedze, Czymu zajk nie żre mięsa, Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube!*; nr 2: *O głupim, co strachu nimniot, O głupym, co prińcesę dostotł, dalszy ciąg Nigde do zgube*; nr 3: *Proszta, a będzie wom dany, Jak to za dobrym złym płacą, dalszy ciąg O głupym, co prińcesę dostotł i Nigde do zgube*; nr 4: *O niesprawiedlewyj godzenie, dalszy ciąg Nigde do zgube*; nr 5: *dalszy ciąg Nigde do zgube*; nr 6: *Bojka o zbuyci Czorlińscim, dalszy ciąg Nigde do zgube*; nr 7: *O małpie i biednym szewcu, Co niemoże bec, O poży-*

nie podpisane. Natomiast opowiadania nie pisane narzeczem, lecz literackim językiem polskim, były podpisywane<sup>31</sup>. Często zamieszczała redakcja artykuły omawiające problemy kultury ludowej Kaszub i one były często podpisywane oraz opatrzone ilustracjami<sup>32</sup>.

Redakcja otwierała łamy swojego czasopisma dla dyskusji na tematy kaszubskie. W pierwszym roku wydawniczym jeszcze niewiele tych głosów, ale warto o nich wspomnieć. Najpierw odezwał się W. Ochciwojewski<sup>33</sup>, który napisał do redakcji obszerny list, pochwalający program i plany „Gryfa” i doradzający jeszcze inne akcje, np. rozwój turystyki<sup>34</sup>. Następnym ważnym krokiem było ogłoszenie przetłumaczonego przez dra Majkowskiego na język polski artykułu znakomitego niemieckiego kaszubologa dra F. Lorentza na temat obszaru mowy kaszubskiej<sup>35</sup>. Do propozycji Ochciwojewskiego oraz artykułu o „Gryfie” zamieszczonym w „Pielgrzymie” nawiązywał autor listu podpisanego tylko inicjałami K.J.C.<sup>36</sup>, podając własne projekty ożywienia badań problemów kaszubskich i uprzystępniania wiedzy o nich reszcie narodu polskiego. Do spraw dyskusyjnych „Gryfa” włączył się autor zamieszczonej w nim bibliografii — Janowicz. Podjął on sporny problem pisowni kaszubskiej szukając rozwiązania kompromisowego, choć najbardziej chwali pisownię Ceynowy<sup>37</sup>. Drugim problemem podjętym przez Janowicza była sprawa upowszechnienia dążeń ruchu młodokaszubskiego przez literaturę popularyzacyjną, przystępne czasopismo masowe oraz oddziaływanie na szersze rzesze przykładem w postaci używania narzecza kaszubskiego przez inteligencję kaszubską<sup>38</sup>.

Od numeru trzeciego „Gryfa” zamieszczano w nim bibliografię kaszubsko-pomorską, opracowaną przez Janowicza. Uwzględniała ona

szonym detku, dokończenie *Nigde do zgube*; nr 8: *O dobrym swiodku, O karcorzu, O cechym handlu i dobryj kobiece*; nr 9: *Jak to mnie szto, Bojka o trzech moczach i ptochu „Gryfie”*.

<sup>31</sup> S. Sudomski, *Widzenie nocnego stróża*, „Gryf”, nr 8, s. 242—245. Pod tym nazwiskiem również ogłaszał artykuły dr A. Majkowski. Zob. Kamińska, *op. cit.*, s. 29.

<sup>32</sup> Nie podpisany art. pt. *Chaty podcieniowe w Skorzezie*, „Gryf”, 1909, nr 1, s. 17—22, i nr 7, s. 198—204; Janowicz, *Muzeum kaszubskie w Wdzydzach*; 1908/9, nr 7, s. 207—210; nie podpisany art. pt. *Gwiazdka na Kaszubach*, „Gryf”, 1908/9, nr 9, s. 258—260; A. Majkowski, *Sparogi i pazdury u chat kaszubskich*, „Gryf”, 1908/9, nr 9, s. 271—276.

<sup>33</sup> Zob. wyjaśnienie tego pseudonimu i innych Kamińska, *op. cit.*, s. 28—29.

<sup>34</sup> „Gryf”, 1908/9, nr 3, s. 93—96.

<sup>35</sup> „Gryf”, 1909, nr 4, s. 97—101.

<sup>36</sup> „Gryf”, 1909, nr 4, s. 119—123. O kryptonimie zob. Kamińska, *op. cit.*, s. 30.

<sup>37</sup> Janowicz, *W sprawie pisowni kaszubskiej*, „Gryf”, 1909, nr 8, s. 231—234.

<sup>38</sup> Janowicz, *Wcielenie idei młodokaszubskiej*, „Gryf”, 1909, nr 8, s. 229—231.

książki, broszury, artykuły w czasopismach. Tylko w znikomej mierze uwzględniała bibliografia sprawy gdańskie uważając, że zasługują one na odrębną bibliografię<sup>39</sup>. Terytorialnie włączano do bibliografii również Pomorze Zachodnie. Janowicz podał w swojej bibliografii kilka pozycji rękopiśmiennych (np. modlitewniki smołdzyńskie i roczniki parafii w Smołdzinie). Do tej bibliografii szereg uzupełnień zgłosił Edmund Kołodziejczyk. Uzupełnienia dotyczą przede wszystkim pozycji ogłoszonych w Warszawie i Poznaniu na tematy kaszubskie oraz recenzji prac kaszubologów<sup>40</sup>. Kołodziejczyk zastosował inną metodę rejestracji bibliograficznej, często informując o treści podanej pozycji.

Dosyć rzadko zamieszczano na łamach „Gryfa” utwory poetyckie. Początkowo sięgnięto poza rejon kaszubski i zamieszczano utwory Marii Wolskiej, zresztą o tematyce kaszubskiej<sup>41</sup>. Następnie sięgnięto do ludowych utworów poetyckich<sup>42</sup>.

Wreszcie w każdym numerze „Gryfa” był dział recenzji. Omawiane w nim były książki i czasopisma. W późniejszych numerach dział ten uzupełniono jeszcze rodzajem kroniki rozmaitości. Recenzje były najczęściej anonimowe, napisane z werwą, ostro rozprawiające się szczególnie z wydawnictwami hakatystycznymi. Ostry ton zachowany był i przy recenzjach wydawnictw polskich. Dla przykładu przytoczę kilka wyjątków z recenzji broszury Konstantego Kościńskiego *Idea słowiańska na Kaszubach*<sup>43</sup>. Autor recenzji pisze: „Kto z punktu widzenia dzisiejszych stosunków rysuje obraz Ceynowy [...] jak to czyni autor, ten stworzy karykaturę [...]. Już sam wzgląd na to, że nad Ceynową wisiał przez pewien czas topór katowski za podjęty napad na huzaryę starogardzką, powinien był autora *Idei słowiańskiej na Kaszubach* wstrzymać od niesmacznych drwinek i niedomówionych podejrzeń względem Ceynowy”. Inna recenzja o podobnym, a nawet ostrzejszym tonie: „Powieść, zabarwiona pomyjami plotek i anegdotek z życia urzędnikeryi pruskiej, płynie miłąkim korytem małomiejskiego światopoglądu, w którym autor cienką laską chudego dowcipu maci wodę [...]. Nazwa więc *Kaszubi* na jego książce robi dziwaczne wrażenie, jak rogi na oślej głowie. Nie brałby więc nam naszego pocziwego miana i nie kładł go na lampą i piwem cuchnących pseudokaszubów”<sup>44</sup>. Szereg recenzji miało charakter przychylnie informacyjny, szczególnie z prac niemieckiego kaszubologa dra

<sup>39</sup> Zobacz przypisy w numerze 4, s. 110.

<sup>40</sup> „Gryf”, 1908/9, nr 9, s. 276—283.

<sup>41</sup> „Gryf”, 1908/9, nr 2, s. 53. Wiersz *Kaszuby* oraz drugi bez tytułu o sporze siedmiu miast o to, które jest stolicą Kaszub.

<sup>42</sup> „Gryf”, 1909, nr 6, s. 172; „Gdyf”, nr 8, s. 240, oraz „Gryf”, nr 9, s. 270.

<sup>43</sup> „Gryf”, 1909, nr 1, s. 30—31.

<sup>44</sup> „Gryf”, 1908/9, nr 2, s. 62—63.

Fryderyka Lorentza. Recenzowane były tylko książki tematycznie związane z Kaszubami. W końcowych numerach pierwszego rocznika zamieściła redakcja obok recenzji jeszcze wykaz nadesłanych czasopism i książek, co wskazywało na rozbudowane kontakty z innymi wydawnictwami.

Dosyć szczegółowe przedstawienie działów rocznika pierwszego należy uzupełnić przypomnieniem roli dra Aleksandra Majkowskiego. To on jest przez długi czas istnienia „Gryfa” alfą i omegą całego wydawnictwa. Spod jego pióra wychodziła większość opracowań i dopiero stopniowo poszerzał się zespół osób, zarażonych jego entuzjazmem. Ten pierwszy rok był naturalnie najtrudniejszy, i to zarówno na odcinku skupienia dokoła czasopisma zespołu współpracowników, jak i w odniesieniu do spraw finansowych.

Drugi rocznik posiadał już dwanaście numerów, w tym jeden podwójny<sup>45</sup>. Można więc stwierdzić, że zostało zrealizowane zamierzenie przekształcenia „Gryfa” w miesięcznik. Układ poszczególnych numerów o tyle uległ zmianie, że znacznie więcej pojawiło się artykułów problemowych. Były to nie tylko artykuły redakcyjne, nie podpisane, ale i szereg spoza redakcji. Wśród autorów artykułów i opracowań w tym roczniku spotkać możemy nowe nazwiska, jak: prof. Kazimierza Nitscha<sup>46</sup>, Bernarda Chrzanowskiego<sup>47</sup>, ks. Alfonsa Miałkowskiego<sup>48</sup>, Kosobudzkiego<sup>49</sup>, Kamila Juliana Kantaka<sup>50</sup> i innych. Wierni pozostali „Gryfowi” dawni współpracownicy, jak Janowicz<sup>51</sup>, Franciszek Sę-

<sup>45</sup> „Gryf”, nr 4/5, R. II za kwiecień—maj 1910 r.

<sup>46</sup> W sprawie pisowni kaszubskiej, „Gryf”, 1910, nr 1, s. 5—9. W sprawie nazwy „Belgrad” por. „Gryf”, 1910, nr 3, s. 94. Sprostowanie w nrze 3, s. 95. Jeszcze w sprawie pisowni kaszubskiej. Rok 2/1910, nr 4—5, s. 120—122.

<sup>47</sup> Do sprawy chat podcieniowych na Kaszubach, „Gryf”, 1910, nr 2, s. 51—52; Przyczynek do pazdurów na Kaszubach, „Gryf”, 1910, nr 2, s. 53; Lipowa aleja króla Jana w Rucewie, tamże, nr 2, s. 54—55; Maria Konopnicka a Kaszuby, tamże, nr 12, s. 381—382.

<sup>48</sup> Zapomniana broszura o Kaszubach, „Gryf”, 1910, nr 9, s. 266—267.

<sup>49</sup> Właściwie Bolesław Piechowski (zob. Kamińska, op. cit., s. 29). Przyczynki do życiorysu Derdowskiego, „Gryf”, 1910, nr 2, s. 38—44.

<sup>50</sup> Stowacki i Pomorze, „Gryf”, 1910, nr 8, s. 230—240.

<sup>51</sup> Cejnowa a wyprawa na Starogard, „Gryf”, 1910, nr 1, s. 10—15, i nr 2, s. 33—38; Od czego wywodzić nazwę „Kościerzyna”?, tamże, nr 2, s. 59; W sprawie pisowni kaszubskiej, tamże, nr 4—5, s. 131—134; Przynależą się słusznie nazwa Kaszuba ze stanowiska historycznego ludności kaszubskiej zachodniopruskiej? tamże, nr 4—5, s. 135—136; Zdania o stosunku językowym ludności kaszubskiej do polskiej, tamże, nr 4—5, s. 144—151, i nr 7, s. 193—199 oraz nr 9, s. 260—266; Refleks cenowizmu, tamże, nr 7, s. 199—200; Prof. Bernhard i sprawa polska na Kaszubach, tamże, nr 11, s. 323—326; Dwa nieznanne źródła dotyczące Kaszub, tamże, nr 11, s. 327—330; tamże, nr 12, s. 358—360.

dzicki<sup>52</sup>, ks. Pobłocki<sup>53</sup>, Fryderyk Lorentz<sup>54</sup>, Edmund Kołodziejczyk<sup>55</sup>. Nazwisko dra Aleksandra Majkowskiego występuje tylko raz<sup>56</sup>, ale często należy doszukiwać się jego przy podpisach: „dr. M”<sup>57</sup>; zapewne i inne, nie podpisane, wyszły spod jego pióra.

Postawa ideologiczna pisma nie uległa większym zmianom. W sposób zdecydowany przeciwstawia się pismo naciskom germanizacyjnym<sup>58</sup>, mobilizuje ludność kaszubską w okresie spisu ludnościowego do wyrażnego deklarowania swojej polskości<sup>59</sup>, zwraca uwagę na groźnego przeciwnika wykupującego ziemię z rąk polskich, a mianowicie na fiskusa pruskiego<sup>60</sup>. Przy każdej sposobności broni dobrego imienia Kaszubów i wyjaśnia dodatnie cechy określeń kaszubskich, mylnie lub diametralnie różnie ujmowane w innych dzielnicach polskich<sup>61</sup>. Szeroko udostępniane są łamy „Gryfa” dla opracowań pięknych kart historii Kaszub, a szczególnie dla opracowań wydobywających zasługi narodowe Floriana Ceynowy<sup>62</sup>. Wielokrotnie podkreślane są organiczne związki z narodem polskim i redakcja bierze aktywny udział w ważniejszych wydarzeniach kraju. Tego dowodem jest np. zamieszczenie obszernego wyjaśnienia i podpisanie przez dra Aleksandra Majkowskiego listu otwartego w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego<sup>63</sup>. Wobec odmowy ks. kardya-

<sup>52</sup> *Pieśni kaszubskie*, „Gryf”, 1910, nr 1, s. 26—30; *Tamże*, nr 9, s. 279—280; *Pieśń kaszubska*, *tamże*, nr 11, s. 332—335; *Pieśni kaszubskie*, *tamże*, nr 11, s. 343—345; *tamże*, nr 12, s. 378—379; *Nieco z Korespondencji Hieronima Derdowskiego*, *tamże*, nr 12, s. 360—364; *Kilka uwag co do gwary zaborskiej*, *tamże*, nr 12, s. 365—368; *O pochodzeniu Kosznejdrów*, *tamże*, nr 12, s. 371—374.

<sup>53</sup> *Światowid czy Swanty Wid?*, „Gryf”, 1910, nr 3, s. 92; *Przyczynek do Słownika kaszubskiego*, *tamże*, nr 7, s. 217—218.

<sup>54</sup> *W sprawie pisowni kaszubskiej*, „Gryf”, 1910, nr 3, s. 73—77.

<sup>55</sup> *Polski historyk kaszubszczyzny w XIII stuleciu*, „Gryf”, 1910, nr 11, s. 331—332. Uwaga T. C.: Wydrukowana w tytule data jest oczywistą pomyłką i powinno być: XVIII stulecie.

<sup>56</sup> *Odmiana chaty wystawkowej w Gostomiu*, „Gryf”, 1910, nr 6, s. 182—185.

<sup>57</sup> Tłumaczył art. Lorentza w nrze 3. *Wielki kamień przy Owśnicach*, „Gryf”, 1910, nr 6, s. 185—186, podpisany jest tylko „M”, natomiast „dr M” podpisał *Zjazd wszechsłowiański w Sofii*, „Gryf”, nr 8, s. 241—245, *Nowy zbiór poezji kaszubskich*, *tamże*, nr 9, s. 268—271. *Poezje Horatius cassubiticus* podpisane są tylko „M” w nrze 10, s. 314—317. Wreszcie „dr M” podpisał art. *Polskie poezje narzeczowe w narzeczu nie istniejącym*, „Gryf”, 1910, nr 12, s. 368—371.

<sup>58</sup> Np. art. red. *Germanizatorzy a ruch młodokaszubski*, „Gryf”, 1910, nr 8, s. 225—229.

<sup>59</sup> Art. red. *Wobec liczenia ludności*, „Gryf”, 1910, nr 11, s. 321—323.

<sup>60</sup> Art. red. *Zielony wywłaszczyciel*, „Gryf”, 1910, nr 6, s. 161—167.

<sup>61</sup> Np. *Gbur kaszubski*, „Gryf”, 1910, nr 1, s. 1—5.

<sup>62</sup> Janowicz, *Cejnowa a wyprawa na Starogard*, „Gryf”, 1910, s. 10—15, i nr 2, s. 33—38.

<sup>63</sup> „Gryf”, 1910, nr 2, s. 55—59.

nała Puzyny zezwolenia na pochowanie Słowackiego na Wawelu Komitet przedstawił całą sprawę społeczeństwu i zaproponował umieszczenie zwłok w mauzoleum w Tatrach nad Czarnym Stawem. Wśród członków Komitetu obok Artura Górskiego, Jana Kasprowicza, Marii Konopnickiej, Zofii Nałkowskiej, Władysława Orkana, Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego i innych figurował Aleksander Majkowski. Kiedy umiera Maria Konopnicka, redakcja poświęca jej obszerny nekrolog<sup>64</sup>.

Mimo zapowiedzi nie spotykamy zbyt wielu pozycji zajmujących się problemami społecznymi Kaszub. Podstawowe znaczenie — informacyjne i zalecające dalsze kierunki rozwoju — posiada artykuł o rzemiośle na Kaszubach<sup>65</sup> podpisany dr P. S. (zapewne dr Paweł Spandowski — T. C.). Naturalnie, że to bardzo niewiele jak na dwanaście numerów jednego rocznika, i tego nie łagodzi stwierdzenie wiązania zagadnień społecznych z narodowościowymi, bo zawsze bezwzględny prym wiodą te drugie. Ujmowanie zagadnień społecznych wyłącznie jako uzupełnienia omówień narodowościowych jest jakąś cechą charakterystyczną ruchu młodokaszubskiego, a w pewnej mierze i całego środowiska kaszubskiego nie przejawiającego jaskrawych antagonizmów klasowych.

W swojej pracy napotyka ruch młodokaszubski i redakcja „Gryfa” często na przeszkody ze strony nieoczekiwanej. Donosi o nich artykuł redakcyjny w numerze 4/5, żalący się na drobnomieszczańskie spory w Kościerzynie, złośliwe utrudnianie pracy przez posiadających wyższe wykształcenie, a więc tych, którzy powinni rozumieć walor pracy w dziedzinie zachowania kultury ludowej<sup>66</sup>. To nastraja redakcję czasopisma minorowo, ale równocześnie prowadzi do ostrzejszego tonu polemicznego. Naturalnie, że głównym przeciwnikiem pozostawały ośrodki niemieckie zainteresowane postęпами germanizacji. Przeciwko nim kieruje redakcja coraz ostrzejsze sformułowania. Omawiając referat pruskiego inspektora szkolnego nt. ruchu młodokaszubskiego, przyrównuje ironicznie jego wywody do słynnych „wsi potiomkinowskich”, gdyż tworzy mity, relacjonuje nieprawdę. Referat miał przypisywać ruchowi młodokaszubskiemu cele, których ten sobie nigdy nie stawiał<sup>67</sup>. W innym miejscu śmiało stwierdza, oceniając wrogie dla ruchu młodokaszubskiego wystąpienie, że „hakatyzm nie jest nie tylko siłą twórczą, ale nawet antykulturalną, zadającą kłam dumnym słowom cesarza: *Deutschtum ist*

<sup>64</sup> „Gryf”, 1910, nr 10, s. 318. Zob. również B. Chrzanowski, *Maria Konopnicka a Kaszuby*, „Gryf”, 1910, nr 12, s. 381—382.

<sup>65</sup> „Gryf”, 1910, nr 3, s. 65—73.

<sup>66</sup> „Gryf”, 1910, nr 4—5, s. 97—101, artykuł *O czytelnicy i zbioru ludoznawcze*. Zob. również ostrą uwagę polemiczną w Kronice, „Gryf”, 1910, nr 4—5, s. 156—157, podpisana „dr M”.

<sup>67</sup> Zob. Kronika, pozycja 1, „Gryf”, 1910, nr 6, s. 187—188.

Kultur“ (niemieckość to kultura)<sup>68</sup>. Takie sformułowanie w warunkach potężnego nasilenia nacjonalizmu w państwie niemieckim świadczyło o dużej odwadze cywilnej. Do tego samego zagadnienia — stosunku dwu kultur: słowiańskiej i niemieckiej, powróciła redakcja przy omawianiu ataków Hakaty pod adresem niemieckiego towarzystwa „Verein für kaschubische Volkskunde“, które zajmowało się badaniem kultury ludowej Kaszub<sup>69</sup>. Przypominając te ataki redakcja dochodzi do następujących wniosków: „Hakatyzm nie uznaje żadnej kultury u Słowian. Wszystko, co pod tym względem istnieje, jest podług niego dziełem Niemców. Jest to kardynalną zasadą hakatyizmu i fundamentem całej jego pracy, ponieważ zasada taka — pozornie przynajmniej — usprawiedliwia tendencje niszczycielskie wobec innych narodów. Bez takiej podstawy straciłby hakatyzm pod względem ideowym rację bytu. Dlatego też broni jej zaciekle. Gdzie natrafia na obcą kulturę, tam zrzuca z siebie niebawem szaty Europejczyka XX wieku i staje w postawie średniowiecznego Krzyżaka“<sup>70</sup>. Po takiej ocenie hakatyizmu nie można było kontynuować propagandy o pokrewieństwie Kaszubów z Niemcami, a braku jakiegokolwiek związku z Polską. Redakcja „Gryfa“ nie kryła swego stosunku do tzw. separatyzmu i konsekwentnie włączała sprawę kaszubską do spraw polskich. Uczyniła to także w obliczu spisu ludności i zamieszczenia wśród języków ojczystych takich, jak polski, mazurski, kaszubski. Zwracając na to uwagę, dała redakcja odpowiedź jasną, że istnieje wprawdzie narzecze kaszubskie, ale językiem ojczystym pozostaje tylko język polski<sup>71</sup>.

Z zagadnień ogólnych, poruszanych na łamach „Gryfa“, warto zwrócić uwagę jeszcze na słowianofilstwo. To temat bardzo drażliwy na Kaszubach<sup>72</sup>, zwłaszcza po oskarżeniach pod adresem Ceynowy o zaprzaństwo narodowe w postaci udziału w organizowanych przez carat zjazdach panslawistycznych<sup>73</sup>. Dr Majkowski zamieścił w „Gryfie“ impresje ze zjazdu słowiańskiego w Sofii<sup>74</sup>. Nie ukrywał ostrych konfliktów rosyjsko-polskich, które uzewnętrznily się w czasie zjazdu. Szczególnie przy hymnach państwowych powstawały „ostre spięcia“. Podobnie dr Majkowski nieprzychylnie nastawiony był do Czechów biorących udział w zjeździe i scharakteryzował ich w uszczypliwy sposób<sup>75</sup>. Jednak za-

<sup>68</sup> *Germanizatorzy a ruch młodokaszubski*, „Gryf”, 1910, nr 8, s. 229.

<sup>69</sup> *Zwycięstwo hakatyizmu nad nauką*, „Gryf”, 1910, nr 10.

<sup>70</sup> Tamże, s. 290.

<sup>71</sup> *Wobec liczenia ludności*, „Gryf”, 1910, nr 11.

<sup>72</sup> Np. Dyskusja o pracy K. Kościńskiego: *Idea słowiańska na Kaszubach*.

<sup>73</sup> Zob. Bukowski, *op. cit.*, s. 38 i n.

<sup>74</sup> *Zjazdy wszechsłowiańskie w Sofii* (podpisany „dr M”), „Gryf”, 1910, nr 8.

<sup>75</sup> Tamże, s. 242.

sadniczą tendencją artykułu było wskazanie na pozytywne zjawisko i nakreślenie perspektyw pogłębienia współpracy między narodami słowiańskimi, przy dostrzeganiu niebezpieczeństw wykorzystywania szczytnych haseł np. przez carat.

Kontynuowane, ale i rozbudowane są w tym roczniku dawne działy kroniki (najczęściej nazywane „rozmaitościami“) oraz recenzji. Redakcja zamieszczała wykaz nadesłanych książek i czasopism, z którego wynika, że rozwijała coraz szersze kontakty z innymi wydawnictwami polskimi.

Drugi rocznik (1910) miał jeszcze jedną cechę wyróżniającą go spośród wszystkich innych roczników „Gryfa“. Mianowicie jego zeszyty ukazywały się regularnie i bardzo rzadko były łączone. Tego o innych rocznikach powiedzieć nie możemy. Wszystko to zapewne wynikało w pierwszym rzędzie ze względów finansowych. Czasopismo borykało się z trudnościami pieniężnymi, a wciąż miało ambicję druku na pięknym papierze i w sposób estetyczny, a to wszystko drogo kosztowało. Tym tłumaczy się fakt, że w następnym roku — 1911 — były wydawane z zasady numery podwójne, a nawet potrójne. Zresztą i z materiałem redakcyjnym nie było najlepiej; do takiej supozycji skłaniać mogłoby przedrukowanie dysertacji doktorskiej Ceynowy po łacinie<sup>76</sup>, a potem jeszcze streszczenie tej dysertacji po polsku<sup>77</sup>. Wymienione trudności i zmiany form pisma nie zmieniają faktu coraz powszechniejszego zainteresowania nim oraz sprawą kaszubską w ogóle. Przyczyny tego zainteresowania miały jednak charakter zewnętrzny. Mianowicie wyszła w języku niemieckim książka nauczyciela, propagatora walorów kultury ludowej Kaszub — Izydora Gulgowskiego<sup>78</sup>. Książka narobiła dużo hałasu i rozbudziła ożywioną dyskusję, do której włączyła się redakcja „Gryfa“. Wstęp do książki Gulgowskiego napisał prof. H. Sohnrey<sup>79</sup> i kilka zdań poświęcił ruchowi młodokaszubskiemu. Opinie prof. Sohnreya zmusiły redakcję do sprostowań, a przede wszystkim wykazania, że doradza on jedynie inną metodę germanizacji aniżeli hakatyści, ale zmierza do tego samego celu<sup>80</sup>. Na łamach „Gryfa“ omówiono szczegółowo głosy prasy niemieckiej i polskiej na temat książki Gulgowskiego<sup>81</sup> i dało własną recenzję, ale niewiele wnoszącą<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> „Gryf”, 1910, nr 7—8—9, s. 187—203.

<sup>77</sup> „Gryf”, 1911, nr 10—11—12, s. 230—235.

<sup>78</sup> E. Seefried-Gulgowski, *Von einem unbekanntem Volke in Deutschland, mit einem Geleitwort von Professor Heinrich Sohnrey*, Berlin 1911.

<sup>79</sup> Zupełnie nieoczekiwaną w swoim pozytywnym ujęciu opinię o profesorze Sohnreyu dał Bukowski (op. cit., s. 153).

<sup>80</sup> *Przyjaciele Kaszubów*, „Gryf”, 1911, nr 1—2, s. 1—5.

<sup>81</sup> *Prasa niemiecka a Kaszubi*, „Gryf”, 1911, nr 1—2, s. 15—17.

<sup>82</sup> Tamże, s. 27—28; „Gryf”, 1911, nr 3, s. 82—83 oraz s. 91—93.



Wreszcie w tym roczniku więcej miejsca zajęły problemy ekonomiczno-społeczne Kaszub, które przecież były zapowiedziane od początku. Do najważniejszych opracowań z tej dziedziny zaliczyć należy dra P. Spandowskiego wiadomości o bankach ludowych na Pomorzu<sup>83</sup> oraz o spółdzielniach kaszubsko-pomorskich w 1910 r.<sup>84</sup> W obydwu artykułach podał dr Spandowski dużo cennego materiału statystycznego oraz scharakteryzował podstawowe kierunki działalności polskiej spółdzielczości na Pomorzu.

Próba syntezy było opracowanie podpisane „Cz....ski“<sup>85</sup>, wydane następnie w formie odrębnej broszurki<sup>86</sup>. Autor w wyczerpujący sposób pragnie w nim przedstawić główne linie rozwojowe społeczeństwa Kaszub i na tym tle omówić program oraz osiągnięcia ruchu młodokaszubskiego. Pisał gorący zwolennik ruchu, czytany w literaturze kaszubskiej, znawca błędów i osiągnięć Ceynowy. Dla niego słusznym jest wysunięcie w ruchu młodokaszubskim działalności kulturalnej na plan pierwszy; nie kruszy kopii o wprowadzenie problematyki społecznej.

W dalszym ciągu często występuje na łamach „Gryfa“ ton polemiczny. Np. recenzent tomika wierszy Franciszka Sędzickiego<sup>87</sup> nie zostawia na autorze suchej nitki. Albo w innym miejscu zadziwiająca relacja o sprawach w TCL w Kościerzynie, które doprowadziły do rezygnacji dra Majkowskiego z przewodnictwa: „Przebieg posiedzenia burzliwy nie odpowiadał wcale powadze instytucji. Może stąd wniosek, że w małych miastach nie należy instytucji na wpół naukowych oprzeć na szerszym ogóle, ale na mniejszym Komitecie osób wykształconych. Przewodniczącemu drowi Majkowskiemu zarzucano zbytnią samodzielność i za małe liczenie się z radą Towarzystwa, składającą się z dziesięciu osób. W konsekwencji złożył przewodniczący urząd... Bieg wypadków nie możemy uważać za fortunny dla rozwijającego się dotychczas świetnie Towarzystwa“<sup>88</sup>.

Moim zdaniem, za nowy element w tym roczniku uznać należy szukanie rodowodów szlacheckich. Jeszcze rozważania o gburze z poprzedniego rocznika — to dziedzina problemów chłopskich, idealizująca bogate chłopstwo i przypisująca mu rolę analogiczną do spełnianej przez szlach-

<sup>83</sup> *Banki ludowe na Pomorzu*, „Gryf”, 1911, nr 4—5, s. 97—104.

<sup>84</sup> *Spółki kaszubsko-pomorskie w roku 1910*, „Gryf”, 1911, nr 10—11—12, s. 211—215.

<sup>85</sup> Czyli Karnowski Jan. Zob. Kamińska, *op. cit.*, s. 29.

<sup>86</sup> *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu* (szkic społeczno-kulturalny), „Gryf”, 1911, nr 3, s. 36—57; nr 4—5, s. 104—117.

<sup>87</sup> „Gryf”, 1911, nr 1—2, s. 28—30.

<sup>88</sup> Tamże, nr 3, s. 90.

tę<sup>89</sup>. W roczniku trzecim redakcja idzie znacznie dalej i zamieszcza szeregi pozycji podkreślających silnie tradycje szlacheckie na Kaszubach. Takie właśnie tradycje wysunął na plan pierwszy dr Majkowski w interesującym artykule informacyjnym o ziemi zaborskiej<sup>90</sup>. Tym samym zagadnieniem zajmuje się jeden z dokumentów przedrukowany w artykule sugerującym jedynie problemy gburskie<sup>91</sup>. Szlacheckie podkreślenia historyczne na pewno można łączyć z nieśmiałymi próbami odegrania większej roli politycznej. Przejawiło się to dążenie w zajęciu stanowiska wobec wyborów do parlamentu niemieckiego. Artykuł ustalający stanowisko redakcji „Gryfa” wobec wyborów<sup>92</sup> ma charakter bardzo niejasnych deklaracji. Pełno w nim zastrzeżeń o nieangażowaniu się, o zajmowaniu się innymi kwestiami, przy czym stwierdzenie o zainteresowaniu innymi kwestiami opatrzone jest wieloznaczącą zapowiedzią, że to tylko „tymczasowo”<sup>93</sup>, a więc w dalszej przyszłości zamierzenia idą w kierunku aktywnego wystąpienia w wyborach. Redakcja bardzo surowo oceniała poziom wyrobienia politycznego wyborców oraz kandydatów na posłów i odrzucała wszelką walkę partyjną, stawiając tylko jeden postulat, że „posłowie z okręgów kaszubskich powinni być w rzeczywiście przedstawicielami ludności odnośnych okręgów [podkreślenia redakcji „Gryfa”]”<sup>94</sup>. Na tle uprzednio wspomnianego nawiązania do tradycji szlacheckich — to następny krok do stwierdzenia konieczności wysuwania w pierwszym rzędzie miejscowych ludzi, co wypływnie dobitniej w następnym okresie.

Wielką pracą organizacyjną ruchu młodokaszubskiego, a szczególnie redakcji „Gryfa” stała się „wystawa ludoznawcza kaszubsko-pomorska” zorganizowana w Kościerzynie w czasie od 25 czerwca do 23 lipca 1911 roku. Wydano specjalny przewodnik pod redakcją dra Majkowskiego<sup>95</sup>. W przewodniku podano w części pierwszej zarys historii miasta

<sup>89</sup> Zobacz przypis nr 61.

<sup>90</sup> Z *wycieczki po ziemi zaborskiej* (podpisany „dr M”), „Gryf”, 1911, nr 3.

<sup>91</sup> Art. dra Majkowskiego *Dwa przyczynki do historii stanu gburskiego na Kaszubach*, „Gryf”, 1911, nr 4—5, s. 146—149. Zresztą poważna ilość gburów powoływała się na swoje szlacheckie pochodzenie. Zobacz A. Bukowski, *Oblicze społeczne twórcy ruchu kaszubskiego*, odbitka z „Przeglądu Zachodniego”, 1950, nr 5—6.

<sup>92</sup> *Przed wyborami do parlamentu*, „Gryf”, 1911, nr 10—11—12, s. 209—210.

<sup>93</sup> Tamże, s. 209: „Uważamy bowiem tymczasowo jako najgłówniejsze zadanie ludzi pracujących nad odrodzeniem Kaszub pracę kulturalno-oświatową i pracę na polu społeczno-ekonomicznym”.

<sup>94</sup> Tamże, s. 210.

<sup>95</sup> *Przewodnik po wystawie ludoznawczej kaszubsko-pomorskiej w Kościerzynie 1911 roku*, „Gryf”, czerwiec 1911 roku. Nakładem Komitetu Wystawowego w Kościerzynie. Drukiem „Pracy” w Poznaniu. Za redakcją odpowiada dr A. Majkowski w Kościerzynie.

Kościerczyny z mocnym podkreśleniem jego polskości, choć równocześnie wytknięto pasywność narodową i nieangażowanie się w walce<sup>96</sup>. Część druga przewodnika jest opisem prac Komitetu Wystawowego oraz samej wystawy, przy czym opis eksponatów jest bardzo dokładny, a nawet ilustrowany.

W omawianiu „Gryfa“ zbliżamy się do końca jego działalności w ramach państwa pruskiego. Wybuch wojny światowej, powołanie do wojska dra Majkowskiego zmusiły do zawieszenia wydawnictwa. W tym pierwszym okresie był „Gryf“ ważnym zjawiskiem. Ratował kulturę ludową Kaszub, uwieczniając jej dzieła — opowieści, przysłowia, pieśni, zwyczaje, bajki.

Walczył o dobre imię Kaszubów, prostując błędne wyobrażenia i wydobywając, często nawet w sposób przesadny, piękne cechy ludu kaszubskiego i piękne karty jego przeszłości. Dążył „Gryf“ do naprawy krzywdzących sądów o wielkich działaczach i badaczach problemów kaszubszczyzny z Florianem Ceynową na czele, ale czynił to bez fanatyzmu i zaślepienia. Prostując błędne wyobrażenia o sprawach kaszubskich wśród reszty społeczeństwa polskiego, nie stanął nigdy na pozycji obrońcy separatyzmu i stale podkreślał polskość Kaszub mobilizując do walki z niebezpieczeństwem germanizacji. Podobnie jak Ceynowa, miała redakcja „Gryfa“ szereg krytycznych uwag pod adresem samych Kaszubów i nie chowała ich pod korcem maku, ale są to oceny „ojcowskie“, wynikające z chęci naprawy.

Przyłączenie na zasadzie traktatu wersalskiego Pomorza Gdańskiego do Polski zrealizowało podstawowy cel ruchu młodokaszubskiego, a więc i redakcji „Gryfa“. Bardzo szybko okazało się jednak, że złączenie z resztą ziem polskich nie oznacza rozwiązania wszystkich problemów aktualnych w okresie zaboru pruskiego. Przede wszystkim traktat wersalski wyznaczył granice nie realizujące zapowiedzianej zasady etnograficznej. Dziwaczne twory Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich ciążyły groźnie nad dostępem Polski do morza.

Równocześnie zwiększało się niezadowolenie ludności kaszubskiej, która nie mogła dostrzec u grup rządzących chęci obrony jej interesów. Niemordowany dr Majkowski w tej sytuacji postanowił podjąć wydawanie „Gryfa“. Swoją decyzję uzasadnia prośbami wielu dawnych przyjaciół czasopisma<sup>97</sup>. W artykule programowym pojawia się nowe ujęcie. Zapowiada zwalczanie „pozostałych wpływów austriacko-pruskiego systemu oraz anarchicznego absolutyzmu rosyjskiego“<sup>98</sup>. To określa

<sup>96</sup> Tamże, s. 10.

<sup>97</sup> Art. *Nowa wiosna* (podpisany przez Jana Strażę), „Gryf“, 1921, nr 1.

<sup>98</sup> Tamże, s. 4.

w sposób jasny stanowisko społeczne redakcji. Zresztą do tego dodać można jeszcze drugą wzmiankę dotyczącą rewolucji. Dowodzi w niej autor, że „rozpętane siły wód rewolucyjnych unosząc zmurszałe ruiny dawnego ustroju niszczą zarazem minionych epok szlachetny plon i trudem długich pokoleń zapracowany dorobek”<sup>99</sup>. Sąd ten, nie uwzględniający dorobku rewolucji, wskazywałyby na sympatie zachowawcze. Czasopismo pragnie w dalszym ciągu zajmować się kaszubskimi problemami kulturalnymi, ale również i „położeniem gospodarczym i społecznym na Pomorzu, będzie budowało przyszłość na pierwiastkach rodzinnych”<sup>100</sup>. Wzorem jest zachodnioeuropejska demokracja burżuazyjna. „Ideał zachodni odpowiada najlepszym tradycjom polskim”<sup>101</sup> — pisze Straża — a największym przeciwnikiem są ideały pruskie. To „system pruski stworzył i uzasadnił typ obywatela uniformowanego, podciągniętego pod jeden strychulec, a nad nim postawił mołocha — państwo”<sup>102</sup>. Przy okazji krytyki ideału pruskiego Straża ujawnia też swoje zdecydowanie antykomunistyczne nastawienie twierdząc, że „najbliższym spokrewniony ideał obywatela pruskiego przedwojennego ideałowi komunistycznego ustroju”<sup>103</sup>.

Pod takimi auspicjami zaczynał „Gryf” nowy okres wydawniczy. Drukowany był początkowo w Kościerzynie. Zachował dawne działy opracowań kultury ludowej, tekstów pieśni ludowych, kroniki i recenzji. W pierwszych numerach drukuje obszerną pracę uczonego rosyjskiego Hilferdinga na temat Kaszubów<sup>104</sup> będącą wynikiem jego podróży w roku 1856. Bardzo aktywnym współpracownikiem w początkowym okresie był znany organizator muzeum ludowego we Wdzydzach, autor sławnej książki o Kaszubah nauczyciel Izidor Gulgowski<sup>105</sup>. Szybko powraca problem właściwej oceny poglądów i działalności Floriana Cejnowy<sup>106</sup>. Celem redakcji było sprostowanie niesłusznych oskarżeń i pokazanie — przy utrzymaniu proporcji — jego dorobku. Na łamach „Gryfa” ogłaszał partiami dr A. Majkowski swoją historię Kaszubów-Pomorzan, pełną

<sup>99</sup> Tamże, s. 2.

<sup>100</sup> Tamże, s. 3.

<sup>101</sup> Tamże, s. 4.

<sup>102</sup> Tamże, s. 3.

<sup>103</sup> Tamże, s. 3.

<sup>104</sup> *Ostatni Słowianie na południowym brzegu Morza Bałtyckiego*, „Gryf”, 1921, nr 1, s. 5—14, nr 2, s. 33—40; nr 4, s. 97—102; 1922, nr 1, s. 26—30, nr 3, s. 75—80.

<sup>105</sup> *Rybołówstwo na Kaszubah*, „Gryf”, 1921, nr 1, s. 15—29; *Jak ludność wiejska mieszka na Kaszubah*, tamże, nr 2, s. 41—53, nr 3, s. 84—90, nr 4, s. 119—121.

<sup>106</sup> *Dr Florian Cejnowa. Napisał w stuletnią rocznicę urodzin Cejnowy (r. 1917)* W. B., „Gryf”, 1921, nr 2, s. 56—62, nr 3, s. 65—84, nr 4, s. 103—118; 1922, nr 1, s. 9—20, nr 2, s. 44—56.

skomplikowanych, subiektywnych hipotez<sup>107</sup>. Tutaj też drukował swoją powieść w gwarze kaszubskiej *Zecé i przigode Remusa*<sup>108</sup>, ocenianą jako „arcydzieło, w którym autor wykazał pełnię swego talentu i artyzmu i wykorzystał całe swe doświadczenie i wiedzę o Kaszubach”<sup>109</sup>.

Coraz bardziej skomplikowane były dalsze dzieje „Gryfa”. Nie mógł zdobyć dostatecznie silnych podstaw finansowych i zmuszony był zawieszać wydawanie. Niezmordowany jego wydawca dr Aleksander Majkowski pisał coraz bardziej pesymistyczne wstępy, rysując tytaniczne zmagania nielicznej garstki, znajdującej zrozumienie i poparcie też tylko u nielicznej garstki<sup>110</sup>. Czasopismo, podobnie jak jego wydawca<sup>111</sup>, przechodzi swoją ewolucję polityczną, zbliżając się stopniowo do rządzącej grupy sanacyjnej, choć zawsze tylko w zakresie apelu o uwzględnienie interesów ludności kaszubskiej. Symptomami tego zbliżenia są: pozytywna recenzja broszury sanacyjnego wojewody Lamota<sup>112</sup>, taka sama relacja o wykładach b. ministra Czesława Klarnera<sup>113</sup> i inne. Byłoby jednak niesprawiedliwością wyciągać z tych oświadczeń zbyt daleko idące wnioski. Nie przekraczano wspomnianej już kilkakrotnie granicy, tzn. poparcie dla dążeń Koszubów wywalczenia lepszego miejsca, większego zrozumienia. W dalszym ciągu redakcja „Gryfa” walczy na dwa fronty. Przeciwno błędnym wyobrażeniom reszty społeczeństwa polskiego i przeciwko naporowi germanizacyjnemu<sup>114</sup>.

Numery „Gryfa” w ostatnim okresie wydawniczym, w latach 1931—1934, są coraz piękniej wydawane. Przyczynia się do tego udział w Komitecie redakcyjnym Stanisława Brzęczkowskiego. Mamy więc interesującą różnorodność czełonek, piękne ilustracje, odbitki dzieł artystów — malarzy i grafików. Do komitetu redakcyjnego należy jeszcze czynny też jako autor dr Władysław Pniewski z Gdańska. Obok dawnej tematyki etnograficznej pojawia się szereg opracowań z dziedziny teorii literatury,

<sup>107</sup> *Historia Kaszubów-Pomorzan. W krótkim zarysie napisał dr Aleksander Majkowski*, „Gryf”, R. VI, 1922, nr 1, s. 1—9, nr 2, s. 33—34, nr 3, s. 65—75, nr 4—5, s. 110—130, nr 6, s. 145—160, nr 7, s. 177—189.

<sup>108</sup> *Zecé i przigode Remusa. Napisał Jan Straża*, „Gryf”, R. VI, nr 1, s. 21—25, nr 2, s. 56—64, nr 3, s. 89—94, nr 4—5, s. 130—135.

<sup>109</sup> A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, s. 314—315. Tam również na s. 313—314 dzieje druku tego dzieła.

<sup>110</sup> *Słowo wstępne wydawcy*, „Gryf”, 1925, nr 1, s. 1—5.

<sup>111</sup> Zobacz na ten temat A. Bukowski, *Oblicze społeczne twórcy ruchu młodokaszubskiego*, odb. z „Przeglądu Zachodniego”, Poznań 1950, szczególnie strony 13 i 14.

<sup>112</sup> „Gryf”, 1931, nr 1, s. 42—43.

<sup>113</sup> „Gryf”, 1932, nr 2, s. 34.

<sup>114</sup> *Nasz cel i program*, tamże.

historii literatury<sup>115</sup>, a szczególnie z dziedziny historii XIX i XX wieku<sup>116</sup>. W tych ostatnich opracowaniach autorzy opisują udział Kaszubów w walkach narodowowyzwoleńczych narodu polskiego. Warto jeszcze zwrócić uwagę na nową inicjatywę znalezienia drogi do szerszych mas społeczeństwa przez wydawanie popularnego czasopisma. Nazwano je „Gryfem Kaszubskim“. Było ono wydawane jako dodatek do „Gryfa“, ale mogło być abonowane osobno<sup>117</sup>.

Czasopismem „Gryf“ zajmował się obszernie Andrzej Bukowski w swojej pracy o regionalizmie kaszubskim<sup>118</sup> i tam przedstawił w oparciu o bardzo szczegółowe cytaty z „Gryfa“ program zarówno ruchu młodokaszubskiego, jak i samego czasopisma. W pracy Bukowskiego mamy bardzo dużo materiału o działalności ruchu młodokaszubskiego, o walkach z „Pielgrzymem“, o powojennych nadużyciach ruchu kaszubskiego dla dywersji separatystycznej. Wiele sądów Bukowskiego z *Regionalizmu* zostało w późniejszych jego pracach zrewidowanych i ujętych bardziej krytycznie<sup>119</sup>. Staralem się skoncentrować moje rozważania na samym czasopiśmie „Gryf“ i nie powtarzać ustaleń A. Bukowskiego. Naturalnie, że sprawa oceny spraw kaszubskich to jeszcze problem otwarty i tylko „Gryf“ stał się już zamkniętą, przeszłościową kategorią. Jego rola w zachowaniu wielu pięknych pomników kultury ludowej Kaszub zasługuje na jak najbardziej pochlebna ocenę. Był ceną możliwością dla autorów kaszubskich, dla których otwierał swoje łamy. Nie skupił dokoła siebie wielkiej grupy, ani też nie docierał do szerszego grona społeczeństwa. Napotykał na tysiącne opory, które nie zawsze udawało się mu zwalczyć. Redakcja „Gryfa“ zdobyła specjalnie chwalebna kartę w dziedzinie zwalczania niebezpieczeństwa germanizacyjnego i na pewno przyczyniła się do lepszego poznania problemów kaszubskich przynajmniej przez część społeczeństwa polskiego innych dzielnic.

<sup>115</sup> Np. W. Pniewski, *Język kaszubski w polskich utworach powieściowych*, „Gryf”, 1931, nr 1, s. 14. *Co mówią o Kaszubach niemieccy powieściopisarze i poeci*, tamże, R. IX, nr 2, s. 1 i n. Zob. też wykaz szczegółowy u Kamińskiej (op. cit.).

<sup>116</sup> Np. J. Karnowski, *Pomorze a powstanie kościuszkowskie 1794 r. i wojna napoleońska 1806—1807 r.*, „Gryf”, 1932, nr 3, s. 15—22. Tenże, *Pomorze a powstanie listopadowe 1830/31*, „Gryf”, R. IX, nr 1, s. 1—3. Tenże, *Pomorze a powstanie Mierosławskiego 1846*, „Gryf”, R. IX, nr 1, s. 3—5. Tenże, *Udział Pomorza w walkach Polski o niepodległość*, „Gryf”, R. IX, nr 2, s. 8—13. Tenże, *Pomorze po niemieckiej rewolucji żołnierskiej i odruchy powstańcze na Pomorzu w r. 1919*, „Gryf”, R. IX, nr 3, s. 14—18. *Udział Pomorzanina w powstaniu styczniowym. Wspomnienia Józefa Macieja Zawadzkiego*, „Gryf”, R. IX, nr 2, s. 15—19.

<sup>117</sup> Zobacz komunikat w „Gryfie”, 1932, nr 2, s. 48.

<sup>118</sup> Zob. Bukowski, *Regionalizm...*, s. 167 i n. oraz rozdział VII: „Gryf” i ruch młodokaszubski, s. 187 i n.

<sup>119</sup> Zob. np. Bukowski, *Oblicze społeczne*.